

Jan Koziar

REPUBLIKA PRZEMYSŁOWA VEBLENA



Wrocław 1992 r.

W formie cyfrowej Wrocław 2014

1. Przemysł i finanse - co czemu służy

**2. Utopia zmieniona w japoński
cud gospodarczy**

3. Wariant niemiecki

4. Veblen w Ameryce

Pierwotny tekst „Republika przemysłowa Veblena” został napisany w 1992 roku jako rozdział obszerniejszej pracy pt. „Zerwany sojusz. Świat pracy na bocznych torach”. Praca ta została udostępniona w środowisku wrocławskim w tym samym roku w kilkunastu kserowanych egzemplarzach i zaczęła się rozchodzić po kraju w formie kserowanej przez czytelników.

Poniższa wersja tekstu została napisana w 1994 roku, lecz została opublikowana dopiero w 2009 roku na stronie internetowej Jacka Rossakiewicza <http://demokracja-finansowa.org.pl/df10.html>. Obecnie udostępnia się ją w formie cyfrowej broszury.

1. Przemysł i finanse - co czemu służy

Na początku naszego stulecia amerykański ekonomista Thorstein Veblen dał początek szkole ekonomicznej nazwanej instytucjonalizmem, w której podobnie jak we wcześniej zapoczątkowanej niemieckiej szkole historycznej kwestionowane jest istnienie obiektywnych i niezmiennych praw ekonomicznych. W obu tych szkołach systemy ekonomii rozpatrywane są nie jako twory niezależne i samoistne, lecz jako elementy systemu społecznego, który trzeba rozpatrywać również od strony socjologii, prawa i w jego historycznym rozwoju. W obu szkołach podważany jest model zawsze racjonalnie postępującego człowieka ekonomicznego (*homo economicus*) i wskazuje się, że ludźmi kierują też inne ważne motywy jak np. instynkt dobrej roboty. W obu szkołach nie rozpatruje się wyłącznie prostej rynkowej konkurencji, lecz analizuje również sprzeczności interesów różnych grup społecznych. Uważa się, że sam mechanizm rynkowy nie reguluje tych sprzeczności, nie wytwarza układów optymalnych, wręcz przeciwnie, może doprowadzić do rozchwiania struktury społecznej. Potrzebna jest zatem gospodarcza polityka państwa prowadzona w interesie ogólnospołecznym. Ekonomia nie może się zajmować samym ustalaniem zasad racjonalnego gospodarowania, lecz powinna ustalać strategię gospodarczą. Systemy ekonomiczne nie powstają w sposób przyrodniczy, niezależnie od ludzkiej świadomości, wręcz przeciwnie, są efektem poglądów, nawyków myślowych, norm, zasad postępowania, ogólnie przyjętych koncepcji, które Veblen nazwał właśnie instytucjami. Inaczej mówiąc kultura umysłowa jest bazą kultury materialnej. Oczywiście ta pierwsza nie powstaje w próżni i nie może się całkiem niezależnie od kultury materialnej rozwijać, jest jednak względem niej czynnikiem wiodącym.

Zarówno amerykański instytucjonalizm jak i niemiecka szkoła historyczna są krytycznymi reakcjami na ograniczoność, abstrakcyjność i nieprzystawalność do rzeczywistości klasycznej ekonomii liberalnej z jej *homo economicum*, leseferyzmem, antyewolucjonizmem i degradacją roli ludzkiej świadomości względem procesów ekonomicznych.

Krytycyzm względem ekonomii klasycznej bynajmniej nie zbliża obu szkół do marksizmu. Wręcz przeciwnie, to właśnie zarówno klasycy jak i marksiści przyjęli, że świadomość ludzka wlecze się biernie w ogień procesów ekonomicznych. Obie nowe szkoły wyzwoliły się z tej pułapki umysłowej.

Thorstein Veblen analizując sprzeczności interesów grupowych dostrzega największą sprzeczność zupełnie gdzie indziej niż Marks ze swoją walką klas. Widzi ją mianowicie między światem przemysłu (industry) a światem finansów, interesu (business), między menedżerami, inżynierami i technikami (oficerami przemysłu) a bankierami i nieobecnymi właścicielami akcji. Grupa pierwsza reprezentuje realny kapitał przemysłowy, grupa druga fikcyjny kapitał pieniężny. Grupa pierwsza jest motorem postępu technologicznego, rozwoju społecznego a jej głównym czynnikiem motywacyjnym jest instynkt dobrej roboty. Instynkt ten Veblen uważa za naturalny czynnik ludzkiego działania. Jest on u Veblena racjonalistycznym odpowiednikiem protestanckiego rozu-

mienia zawodu jako „powołania” (ang. „calling”, niem. „Beruf”). Grupa druga kieruje się motywem zysku. Celem pierwszej grupy jest rozwijanie i udoskonalanie produkcji. Celem drugiej jest maksymalizacja zysku. Między oboma celami dochodzi do sprzeczności. Duże spółki akcyjne oparte na wyobcowanej własności stały się według Veblena środkiem do robienia pieniędzy a nie wytwarzania dóbr, a pogoń za zyskiem prowadzi do rabunkowej polityki narodowej. Papierowy kapitał fikcyjny rozwija się kosztem kapitału przemysłowego. Z czasem powstaje dysproporcja między papierowymi tytułami do otrzymywania zysków a zdolnością kapitału realnego do wytworzenia tychże zysków. Dochodzi w końcu do kryzysu, w trakcie którego musi być przymusowo umorzona część kapitału fikcyjnego.

Zdaniem Veblena najszybszy gospodarczy rozwój Stanów Zjednoczonych przypada na okres, kiedy ich gospodarką kierował świat przemysłu. Później od końca XIX wieku – zaczął dominować świat interesu, który doprowadza do feudalizmu przemysłowego.

Veblen jest twórcą pojęcia i teorii „klasy próżniaczej”¹. Do klasy tej zalicza dawnych feudalów i dzisiejszy świat kapitału fikcyjnego.

Według Veblena

*„technologowie, inżynierowie (...) tworzą niezbędny sztab generalny systemu przemysłowego; system przemysłowy nie może działać bez ich bezpośredniego i niesłabnącego kierownictwa. (...) Dobrobyt materialny społeczeństwa zależy w stopniu nieograniczonym od właściwego działania systemu przemysłowego, a więc od nieograniczonej kontroli sprawowanej przez inżynierów, którzy są jedynie powołani do kierowania.”*²

Veblen nie przypisuje szeregowym pracownikom większego znaczenia. Uważa ich – ze względu na niski stopień wykształcenia - za bierny element świata przemysłu. Ten punkt widzenia staje się już jednak dzisiaj nieaktualny.

System, w którym sfera przemysłu dominuje nad sferą finansów, w którym świat przemysłu kieruje gospodarką, nazywa Veblen republiką przemysłową a przed Stanami Zjednoczonymi widzi wręcz alternatywę: albo napowrót republika przemysłowa, albo katastrofa gospodarcza.

Liberalizm gospodarczy prowadzi automatycznie do dominacji sfery finansów. Sytuację mogłaby zmienić odpowiednia polityka gospodarcza państwa, ale – jak stwierdza Veblen – w Stanach Zjednoczonych aparat państwowy został podporządkowany światu interesu, wobec czego widzi on przyszłość tego kraju w ciemnych kolorach.

Kryzys lat trzydziestych związany z załamaniem się sfery finansowej był w dużej mierze spełnieniem przepowiedni Veblena. Zaś podjęta wówczas polityka gospodarcza państwa nawiązywała do dorobku stworzonej przez niego szkoły ekonomicznej.

¹ T. Veblen „Teoria klasy próżniaczej”, Warszawa 1971

² J. Górski „Zarys historii ekonomii politycznej”, KiW, Warszawa 1984

2. Utopia zmieniona w japoński cud gospodarczy³

Przemysłową republikę Veblena można by traktować jako programową utopię, gdyby nie to, że została ona z powodzeniem zrealizowana gdzie indziej. Najlepszym jej wcieleniem jest bowiem dzisiejszy system japoński. Ujęcie kapitalizmu japońskiego w kategorię republiki przemysłowej Veblena nie tylko pozwala lepiej zrozumieć specyfikę tego pierwszego, lecz jest kolejnym przykładem, że japoński fenomen nie jest tak bardzo egzotyczny i że jego zrozumienie polega w dużej mierze na lepszym zrozumieniu dorobku naszej własnej kultury.

Na szczeblu centralnym dominują w Japonii banki państwowe podporządkowane polityce gospodarczej państwa ustalonej przez ludzi przemysłu. Na szczeblu grup przemysłowych (keiretsu) działalność banków podporządkowana jest polityce gospodarczej tychże grup, ustalonej przez menedżerów przemysłowych.

W Japonii przedsiębiorstwa w niewielkim stopniu finansują się przez emisję akcji. W wyniku odpowiednich regulacji prawnych dywidendy płaci się z dochodu przedsiębiorstwa po opodatkowaniu, zaś procenty od kredytów z dochodu przed opodatkowaniem (odliczane są od podstawy opodatkowania)⁴. Co więcej państwo pilnuje niskiego oprocentowania kredytów. W związku z tym przedsiębiorstwom bardziej opłaca się brać kredyt niż sprzedawać akcje. W ten sposób państwo w sposób sztuczny stłumiło rozwój rynku kapitałowego i rozrost rzeszy nieobecnych właścicieli będących istotnym składnikiem próżniaczej klasy Veblena i zmorą gospodarek z nadmiarem spółek akcyjnych.

Głównym źródłem finansowania japońskich przedsiębiorstw (obok funduszy własnych) są banki. Ich zadaniem jest znalezienie i dostarczenie funduszy na inwestycje planowane przez świat przemysłu. Zadanie to było bardzo trudne do wykonania w pierwszych etapach powojennej odbudowy, kiedy Japonia broniąc się przed kapitałem obcym nie miała jeszcze własnych środków inwestycyjnych. Banki wywiązywały się ze swego zadania poprzez system wzajemnych zadłużeń i karkołomne operacje wręcz niezrozumiałe dla finansistów zachodnich.

Zwiększenie roli banków w inwestowaniu przedsiębiorstw wcale nie doprowadziło do ich przewagi nad przemysłem, wręcz przeciwnie, oznaczało zwiększenie ich roli służebnej wobec niego. Oto co na ten temat pisze wybitny znawca gospodarki japońskiej Robert Guillaing⁵ :

„Wszelako należy jeszcze zdać sobie sprawę, że powszechne odwoływanie się do banków nie uczyniło z bankierów władców gospodarki i nie dało im najwyższej władzy w dziedzinie decyzji i planowania.

Na Zachodzie istnieje pewien podział władzy pomiędzy przemysłowcem a ban-

³ Koncepcja Veblena zgodna jest z wcześniejszymi programowymi analizami Saint-Simona. I do tego właśnie rzekomego „utopisty” nawiązywali Japończycy, którzy swoją szczególną organizację gospodarki wykształcili jeszcze przed ukazaniem się prac Veblena [uwaga 2014].

⁴ Jan Bossak „Japonia - strategia rozwoju w punkcie zwrotnym”, PWN, Warszawa 1990

⁵ „Japonia trzecie mocarstwo”, KiW, Warszawa 1972

kierem. Bankier studiuje określony interes wyłącznie pod względem finansowym, a przemysłowiec zmuszony jest do przyjęcia jego decyzji. W Japonii natomiast sprawa przedstawia się niemal odwrotnie. Managerowie przemysłowi badają projekt transakcji i sami podejmują decyzję, po czym zwracają się do swojego bankiera z żądaniem znalezienia pieniędzy.”

To jest właśnie to, o co chodziło Veblenowi, a skuteczność systemu japońskiego dowodzi, że miał on rację.

A jak przedstawia się czynnik motywacyjny japońskiego świata przemysłu? Czy to maksymalizowanie zysku czy coś innego?

Oddajmy znowu głos Guillaïnowi⁶ :

”Jeśli przyjąć, że ustrój kapitalistyczny jest ustrojem opanowanym przez pieniądze i zorganizowanym dla zysku, można powiedzieć, że przemysłowcy japońscy składają się z kapitalistów dość szczególnego gatunku. (...) otrzymują stałą płacę, na ogół nie bardzo wysoką (...), ich dom, ich wydatki i styl życia są skromne i przepaść między ludźmi na stanowiskach a ludźmi prostymi jest o wiele mniejsza niż we Francji lub USA.(...)”

Wzbogacenie się samej firmy nie zawsze jest najważniejszym celem dla tych, którzy nią kierują. Często przedkładają postępowanie nad zysk. Rozdzielają mniej pieniędzy a będą żądali większego wysiłku ze strony personelu dla rozwoju firmy, jej modernizacji oraz zdobycia należnego jej miejsca zarówno w wewnątrzjapońskiej, jak i międzynarodowej konkurencji. U nas nie ma chętnych do zajęcia się nierentowną działalnością, nawet jeśli jest ona bardzo użyteczna dla społeczności czy narodu. W Japonii o wiele częściej niż gdziekolwiek można napotkać firmę trudniącą się mało opłacalną produkcją, jeżeli tylko jest ona ważna dla prestiżu grupy, do której to przedsiębiorstwo należy, lub jeśli po prostu wymaga tego interes ogólny. W porównaniu z przedsiębiorcą zachodnim przedsiębiorca japoński wydaje się dziwnie mało przejmować sprawami podziału zysków. Akcjonariusze? Ma on ich względnie mało, ponieważ jego pieniądze pochodzą z innych źródeł, i nie jest on - jak przedsiębiorcy francuscy - opętany sprawą dywidendy, której akcjonariusze będą od niego żądali. Robotnicy? Stosunki z nimi nie są rozpatrywane głównie pod kątem płac i umowy o pracę. Płaca jest przede wszystkim funkcją ich wieku, tak że od początku nastawieni są na skromne pobory.

Postawa przedsiębiorcy wobec personelu jest na ogół odmienna od przyjętej w liberalnych kapitalistycznych krajach Zachodu. W Japonii określa ją w większym stopniu wzgląd na stosunki międzyludzkie niż względy ekonomiczne.”

A więc zupełnie jak u Veblena. Zatem jego republika przemysłowa to nie żadna utopia ani idealizm, to twarde realia najlepszej na świecie gospodarki.

W Japonii ludzie przemysłu rządzą nie tylko gospodarką, ale i państwem. Japoński system partyjny nie ma większego znaczenia jako baza państwowości. Istotnym za-

⁶ jak wyżej

pleczem rządu są koła przemysłowe (zaikai) z ich największą organizacją Keidanren (Federacja Organizacji Gospodarczych). Ścisłe powiązanie między rządem a jego przemysłowym zapleczem pozwala zarówno na harmonijne ustalanie polityki gospodarczej państwa jak i na jej realizację. Japońskie sfery przemysłowe podporządkowały celom gospodarczym również działalność służb dyplomatycznych tak, że japońska republika przemysłowa sięga poza granice państwa.

Japończycy nie byliby sobą, gdyby przyswojonych obcych rozwiązań nie ulepszyli i nie dopracowali. Jak pamiętamy Veblen traktował szeregowych pracowników jako bierny element świata przemysłu i republiki przemysłowej. Japończycy uczynili z nich element aktywny (patrz załączony tekst Matsuchity)⁷ uzyskując od razu dwa bardzo ważne efekty – ogromne zwiększenie skuteczności ekonomicznej oraz dużą stabilizację społeczną. W takiej bowiem sytuacji republika przemysłowa nie opiera się już na elitach a na większości społeczeństwa.

Aktywnego włączenia szeregowego świata pracy w system przemysłowy też zresztą Japończycy nie wymyślili sami a zapożyczyli je z innego źródła, mianowicie – jak już wspominaliśmy – z Zachodniej Europy, głównie od Niemców i po części od Szwedów. I tu również doprowadzili Japończycy przejęte rozwiązanie do poziomu wyższego od pierwowzoru.



3. Wariant niemiecki

Kapitalizm niemiecki jest także wariantem przemysłowej republiki Veblena. Jej założenia są tu bardzo stare i wyprzedzają prace twórcy instytucjonalizmu. Już na początku wspominaliśmy o wcześniejszej od Veblena niemieckiej szkole historycznej nastawionej krytycznie do liberalizmu gospodarczego. Szkoła ta dzieli się na szkołę starszą

⁷ Konosuke Matsushita „My wygramy”, Demokracja Gospodarcza nr 12, Wrocław 1991

(1850-1870) reprezentowaną przez W. Roschera i K. Knies, i szkołę młodszą (1870-1900) reprezentowaną przez G. Schmollera, K. Buchera, M. Webera i W. Sombarta. Ich prekursorem była niemiecka szkoła narodowa z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku stworzona przez Fryderyka Lista. Jak pisze Janusz Górski⁸ :

„Niemiecka ekonomia przez cały wiek XIX nastawiona była wrogo do ówczesnej ekonomii angielsko-francuskiej (zarówno klasycznej jak i wulgarnej). Zarzucała jej abstrakcyjność i ahistoryczność, fetyszyzowanie praw ekonomicznych i mechanizmów mających prowadzić w sposób samoczynny do równowagi gospodarczej i ewolucyjnego wzrostu. Ogólnej teorii ekonomicznej, zdaniem niemieckich ekonomistów, nie można opierać na koncepcji „człowieka ekonomicznego”, działającego zawsze w sposób racjonalny i kierującego się wyłącznie bodźcem korzyści materialnych. Bodące kierujące działaniem jednostki SA o wiele bardziej złożone: nie mniejsza role niż bodące materialne odgrywają bodące moralne, dążność do uzyskania społecznej aprobaty swego postępowania, chęć dobrej pracy itd.”

Co więcej:

„Teoria ekonomii klasycznej nie odpowiada zwłaszcza warunkom gospodarczym Niemiec, które znajdują się na niższym szczeblu rozwoju niż Anglia i Francja. Szczególnie źle rezultaty daje przenoszenie do Niemiec w sposób mechaniczny zasad liberalizmu gospodarczego, które utrudniają rozwój gospodarczy kraju i utrwalają jego zależność ekonomiczną od Anglii i Francji”.

Powyższe uwarunkowania koncepcyjne doprowadziły do powstania kapitalizmu bardzo odmiennego od kapitalizmu anglosaskiego i jest to kapitalizm skuteczniejszy.

W Niemczech nie ma tak widocznego jak w Japonii kierowania gospodarką przez państwo, jest natomiast daleko posunięta współpraca między rządem, bankami i przemysłem.

Niemiecka gospodarka, to zwarty kompleks przemysłowo-bankowy, w którym interes Niemiec odgrywa nadrzędną rolę w stosunku do gry wolnorynkowej. W Niemczech również mamy niewielką ilość akcjonariuszy, co umożliwia prowadzenie długofalowej strategii przedsiębiorstwa wolnej od presji na osiąganie doraźnych zysków.

Głównym źródłem inwestowania są banki. Ludzie przemysłu i przedstawiciele banków zasiadają na krzyż w radach nadzorczych, co pozwala koordynować politykę gospodarczą w skali kraju i w stosunku do zagranicy. Wprawdzie banki zdają się tu odgrywać rolę wiodącą, ale jest to jednocześnie rola służebna w imię dobrze rozumianego interesu całości.

Jak piszą amerykańscy autorzy J. Limprecht i H. Hayes⁹ :

„Szybki wzrost i uzyskanie najwyższego dochodu z akcji – to dla niemieckiego menedżera problemy drugorzędne, lub prawie nieistotne (...) nie są [oni] zo-

⁸ praca cytowana

⁹ „Germany's world-class manufactures”, Harvard Business Review, 1982/6

bowiązani, w przeciwieństwie do menedżerów amerykańskich przewidywaniami giełdowymi i oczekiwaniami fachowców analizujących zabezpieczenia, do osiągnięcia dobrych wyników kwartalnych”.

Wspominaliśmy wcześniej, że to właśnie Niemcy pierwsi doprowadzili do przekształcenia szeregowego świata pracy w aktywny składnik świata przemysłu. Początki tego systemu sięgają XIX wieku, lecz zaawansowaną formę uzyskał on dopiero po II wojnie światowej w prawnie regulowanym współdecydowaniu pracowników określonym mianem Mitbestimmungu (patrz np. St. Rudolf¹⁰, B. Błaszczuk¹¹, J. Meisner¹²). Jak piszą wcześniej cytowani autorzy:

„...menedżerowie niemieccy są zobowiązani dochodzić do zasadniczych decyzji poprzez powolny, dobrowolnie akceptowany i mający szerokie poparcie proces. Niemiecki system współzarządzania prawnie wymaga, aby menedżerowie negocjowali wszystkie istotne decyzje na poziomie zakładu z radami zdominowanymi przez pracowników a następnie przekazywali uzgodnioną wersję do szczegółowego zbadania przez radę nadzorczą (odpowiednik amerykańskich rad dyrektorów), której 50% członków stanowią przedstawiciele wybrani przez pracowników.”

Współdecydowanie oznacza pracę podmiotową, która sprzyja utrzymaniu wysokiej etyki pracy. W Niemczech żywotny jest również instynkt dobrej roboty, rozumienie zawodu jako powołania i szacunek dla dobrze wykonywanej pracy niezależnie od jej społecznej rangi.

W Niemczech podobnie jak w Japonii wszyscy pracują razem, minimalizują wewnętrzne konflikty – głównym celem jest konkurencja międzynarodowa. Posłuchajmy raz jeszcze cytowanych wyżej autorów:

„Żadne prawo nie zmusza przedsiębiorstw, aby respektowały politykę rządu, kiedy ustalają swe plany strategiczne. To, że większość firm respektuje na ogół tę politykę świadczy niewątpliwie o niepisanym porozumieniu pomiędzy liderami rządowymi, przemysłowymi i pracowniczymi, aby ściśle między sobą współpracować dla zachowania ekonomicznej siły narodu.”

Trzy główne cechy łączą razem kapitalizm niemiecki z japońskim a jednocześnie odróżniają je od kapitalizmu anglosaskiego:

1. istnienie ogólnokrajowej polityki gospodarczej
2. kooperacyjne stosunki między szeregowymi pracownikami a menedżerami
3. służebna rola finansów względem przemysłu.

¹⁰ „System partycypacji robotniczej w Republice Federalnej Niemiec”, Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Oeconomica, 1984, 36

¹¹ „Uczestnictwo pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami w krajach Europy Zachodniej”, PWE, Warszawa 1988

¹² „Mitbestimmung w Republice Federalnej Niemiec”, Wyd. „Śląsk”, Katowice 1988 r.

Ta służebna veblenowska rola finansów japońskich i niemieckich powoduje, że w efekcie są to finanse bardzo sprawne, zaczynające dominować na rynku międzynarodowym. Na ich przykładzie sprawdza się nie po raz pierwszy zasada Bertranda Russela, że najlepszym interesem własnym jest dobrze rozumiany interes cudzy.

4. Veblen w Ameryce

Jak tymczasem ma się sprawa w samej ojczyźnie koncepcji, w Stanach Zjednoczonych? Jak wspominaliśmy Wielki Kryzys był potwierdzeniem diagnozy Veblena. Podjęta wówczas polityka gospodarcza państwa załagodziła sprzeczności między światem przemysłu a światem finansów. W okresie powojennym zaczęto upowszechniać opinię o stopniowym zaniku tychże sprzeczności, o dokonującej się rewolucji technokratów, która doprowadza do powstawania społeczeństwa przemysłowego.

Współczesny stan rzeczy oraz towarzyszące mu opinie przeczą jednakże takiej interpretacji. Gospodarką amerykańską rządzi nadal prawo kwartalnego zysku narzucane jej przez banki, potężne fundusze emerytalne i rzeszę akcjonariuszy. Przedsiębiorstwa amerykańskie nie są więc w stanie prowadzić długofalowej strategii inwestycyjnej, typowej dla przedsiębiorstw japońskich i niemieckich. Amerykański menedżer wcale nie rządzi amerykańskim przemysłem a przynajmniej nie rządzi nim w pełni konstruktywnie. Znajduje się on na zasadzie młota i kowadła między domagającym się dywidend światem interesu a rewindykacyjnie nastawioną załogą działającą zgodnie z zasadami liberalnych stosunków konfliktowych. W takiej sytuacji menedżer stara się maksymalizować własne zyski śrubując niebotycznie własne pobory, inkasując premie za podwyższanie dywidend i zmieniając często miejsce zatrudnienia. Nie jest on zresztą już w punkcie wyjścia technokratą, rekrutując się ze szkół biznesu, gdzie kształci się go prawie wyłącznie w zakresie prawa i finansów. Efektem jest - według amerykańskiej opinii - większa skłonność tamtejszych menedżerów do podejmowania operacji finansowych i do handlowania samymi przedsiębiorstwami niż do rozwijania produkcji. Można więc powiedzieć, że amerykański świat finansów rządzi amerykańskim przemysłem również na poziomie menedżerów. Dla porównania - w przedsiębiorstwach japońskich i niemieckich menedżer, to najczęściej inżynier, technolog, wywodzący się drogą awansów z kadry własnego przedsiębiorstwa.

Pod koniec lat osiemdziesiątych miesięcznik Harvard Business Review przeprowadził obszerne ankiety na temat spadającej konkurencyjności przemysłu amerykańskiego¹³. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy wymieniano najczęściej: strategię kwartalnego zysku, złe zarządzanie, konfliktowe stosunki przemysłowe, niską etykę pracy i brak współpracy przemysłu z państwem.

Powyższe wady i stan rzeczy są charakterystyczne dla kapitalizmu anglosaskiego. W latach osiemdziesiątych zostały one spotęgowane przez ideologiczną ofensywę neo-

¹³ „Competitiveness – 23 leaders speak out”, Harvard Business Review 1987/4

„Competitiveness survey – HBR leaders respond”, Harvard Business Review 1987/5

liberalizmu będącego antytezą republiki Veblena, i którego praktycznym wydaniem była w USA „reganomika” a w Anglii „taczeryzm”. Negatywne efekty reganomiki i taczeryzmu są wraz z sukcesami kapitalizmu japońskiego i niemieckiego pełnym empirycznym potwierdzeniem słuszności koncepcji Veblena.

A negatywne skutki neoliberalizmu w Anglii są jeszcze większe niż w USA. W ubiegłym roku James Welsh z Time’a pisał¹⁴ :

„Wzorując się na Ameryce Ronalda Reagana, brytyjskie firmy w ubiegłym dziesięcioleciu skoncentrowały się na wynikach kwartalnych i przeznaczały coraz to większą część zysku raczej na dywidendy niż na inwestycje: od 22,7% w 1985 r. do 63,6% w ostatnim roku, w głębi depresji”.

I dalej:

„Dla wielu, uprawianie biznesu na gołe pięści, oznacza odrzucenie przez taczeryzm ideałów fair-play, które były dumą Anglii”. Rząd p. Thatcher „skorodował społeczeństwo etyka grabienia pieniędzy”. Christopher Ogden dodaje do tego określenie¹⁵ „etyka chciwości”.

W taczerystowskiej Anglii kradzieże i rabunki przekroczyły wskaźniki amerykańskie. Arcybiskup Canterbury George Carey¹⁶ ubolewa nad zanikiem pojęcia „dobra wspólnego” przyspieszonego przez „silny ideologiczny atak lat osiemdziesiątych na wartość dobra publicznego”.

Christopher Ogden uzupełnia¹⁷ :

„Prywatny kapitał nie jest reinwestowany w drogi, mosty i transport publiczny – wszystko to ulega degradacji”.

Jedną z ofiar taczeryzmu jest szkolnictwo wyższe, wokół czego naukowcy podnieśli alarm już w 1986 roku. W wyniku obciążenia nakładów na naukę wielu wybitnych angielskich badaczy wyemigrowało do USA¹⁸.

Po odejściu M. Thatcher Anglia miała rekordowe bezrobocie, rekordowy wskaźnik bankructw i 24 miliardowy deficyt handlu zagranicznego.

Wróćmy jednak do Stanów Zjednoczonych.

W 1989 r. profesor Harvard Business School, Bruce Scott, pisał¹⁹ :

„USA w stosunku do Japonii są coraz bardziej takim partnerem, jak na przykład Brazylia w stosunku do USA - sprzedają surowce i żywność a kupują zaawansowane technologie. Około połowa eksportu USA do Japonii to towary takie, jak ryż, pszenica, owoce, drewno, żelazo, węgiel i aluminium. Maszyny i urządzenia,

¹⁴ „Isle of despair”, Time 15.03.1993

¹⁵ Jak wyżej

¹⁶ Jak wyżej

¹⁷ Jak wyżej

¹⁸ Donna Foote „The Great British Brain Drain - In the age of Thatcher, scholars are fleeing abroad”, Newsweek 19.06.1989

¹⁹ „Competitiveness: Self-Help for a Worsening Problem”, Harvard Business Review 1989/4

które stanowią 25% eksportu USA do Japonii, stanowią więcej niż 80% eksportu Japonii do USA. W elektronice, w dzisiejszym przemyśle gałęzi o najwyższej wartości dodanej i największym przemyśle przetwórczym w USA, Stany Zjednoczone wyeksportowały za 5 mld dolarów do Japonii w 1987, ale importowały za 26 mld.”

I dodaje dalej ironicznie:

„W niektórych dziedzinach USA posunęły się do przodu w wyścigu eksportowym towarów o wysokiej wartości dodanej. W branży drzewnej i produktów drzewnych eksport dłużyc spadł z 70% całkowitej wysyłki do Japonii w 1980 do 55% w 1985, podczas gdy procent surowca drzewnego, tarcicy i sklejkę zwiększył się. Płyty wiórowe i obrobione drewno do wykorzystania w budownictwie także są sprzedawane w większych ilościach. Możemy się także spodziewać postępu w innych dziedzinach: na przykład przesunięcie od soi i pszenicy do oleju sojowego, maki, a może nawet ciasta w proszku.”

Autor jako główny środek zaradczy widzi zastosowanie długofalowej polityki gospodarczej państwa. Píše on:

„Gdy państwo stosuje celowe strategie przemysłowe, klasyczna teoria o korzyściach z wolnego handlu staje się przestarzała. (...)”

Konkurując w stylu amerykańskim z Japonią i Koreą – tj., gdy każde rywalizujące przedsiębiorstwo działa samo przeciwko wszystkim konkurentom – dołączamy się jakby do pokera, w którym wszyscy pozostali gracze współpracują, by nas ograć.”

I dalej:

„Narody, które w dalszym ciągu wyznają stara teorie o całkowicie niezależnych przedsiębiorstwach działających na nieskoordynowanym wolnym rynku, będą traciły nowoczesne technologie i kapitało-intensywne nowe branże na rzecz krajów, które optują za skoordynowanymi pracami badawczo-rozwojowymi i skoordynowana rozbudowa mocy przemysłowych.”

Dwa lata wcześniej inny profesor Harvardu a obecny minister pracy w rządzie Clintona, Robert Reich²⁰ podniósł konieczność stworzenia w USA innych stosunków pracy, w których pracownicy są aktywnym i kreatywnym elementem przedsiębiorstw. Pisał on m.in.:

„Jeśli w nowym współzawodnictwie globalnym Ameryka ma wygrać musi zacząć realizować nowy scenariusz, w którym przedsiębiorstwa konkurują wykorzystując talenty i zdolności twórcze wszystkich pracowników, a nie jedynie paru wynalazców i dynamicznych naczelników dyrektorów.”

Już Bruce Scott w swoim artykule dokumentuje pewne zmiany w postulowanym kierunku w przemyśle elektronicznym. Jednakże na większe przeobrażenia trzeba

²⁰ „Entrepreneurship reconsidered: the team as a hero”, Harvard Business Review 1987/3

było czekać aż do powrotu do Białego Domu demokratów, jako że współcześnie to oni właśnie reprezentują nowe rozumienie ekonomii zaś republikanie zamknęli się w tradycyjnych dogmatach liberalizmu ekonomicznego. Po prezydenckich wyborach 1982 roku największe zmiany zaszły w przemyśle samochodowym. Jak pisze William McWhirter²¹ pod koniec 1993 roku:

„Nowy duch [w przemyśle samochodowym] obejmuje spotkania z prezydentem Clintonem, vice prezydentem Gore i innymi oficjelami zaskakująco sprzyjającej administracji. Dzisiejsze sojusze są zadziwiającą zmianą zwyczajów: Amerykanie, którzy od lat patrzyli na Japończyków przejmujących ich dominację na rynku samochodowym, kontratakują, tworząc japońskie relacje między sobą i swoim rządem. „Nasza trójka [mówi jeden z dyrektorów Wielkiej Trójki, Eaton] miała więcej bezpośrednich kontaktów z nową administracją w przeciągu ostatnich 9 miesięcy niż w ciągu poprzednich 12 lat””.

Nowa administracja postanowiła przeznaczyć dużą część badawczego potencjału wojskowego na użytek przemysłu cywilnego, w pierwszym rządzie samochodowego. Określa się to obrazowo jako zamianę wojen gwiazdnych na wojny samochodowe.

Istotne są również przeobrażenia wewnątrz korporacji. Wszyscy trzej poprzedni dyrektorzy Chryslera, Forda i General Motors zostali zamienieni przez nowych, reprezentujących zupełnie nowy styl zarządzania. Praca zespołowa i kooperacja zastąpiła sztywne procedury i hierarchię. Nowy dyrektor Chryslera, wymieniony już Eaton relacjonuje, że **„był zaskoczony jak dalece wszyscy byli chętni do pracy zespołowej.”**

Autor artykułu zauważa, że rzeczywistym wrogiem firm z Detroit jest ich przeszłość, ich zamierzająca przemysłowa kultura rodzinnych intryg, silnych konfliktów i prawie feudalnej struktury.

Efekty opisywanych zmian nie dały na siebie długo czekać. Amerykański przemysł samochodowy po latach postępującej degradacji zaczął odzyskiwać utracony rynek.

Zatem Stany Zjednoczone zaczynają sterować w kierunku przemysłowej republiki Veblena. Nie jest to jednak proste kopiowanie systemów wypracowanych w praktyce przez Niemców i Japończyków. Amerykanie wymyślili bowiem i rozwinęli w praktyce swoją własną metodę aktywizacji świata pracy. Jest nią własność pracownicza.

W amerykańskich przedsiębiorstwach z akcjonariatem pracowniczym liczonych już na tysiące odżywa instynkt dobrej roboty, rozwija się współpraca załogi z zarządem i stosowana jest długofalowa strategia rozwojowa. W Stanach Zjednoczonych coraz częściej zwraca się uwagę, że to właśnie pracownicy zainteresowani są najbardziej długotrwałą żywotnością przedsiębiorstwa.

Amerykańska własność pracownicza wypiera nieobecnego właściciela-akcjonariusza zgodnie z przewidywaniem amerykańskiego „króla stali” Andrew Carnegiego, który już na początku naszego stulecia pisał²², że:

²¹ „Back on the Fast Track”, Time, 13.12.1993

²² „The Empire of Business”, pol. tłum. „Jak zostać bogatym”, wyd. „Sukces” 1988

„Wielkie spółki przyszłości dzielić będą swe dochody nie pomiędzy setki bezczynnych kapitalistów, nie świadczących postępowi żadnych usług, lecz pomiędzy setki najzdolniejszych pracowników, od których zdolności i wysiłku powodzenie najbardziej zależy. Miejsce nieobecnego akcjonariusza-kapitalisty zajmie zdolny i obecny pracownik.”

Działalność legislacyjna państwa nakierowała banki na wspomaganie tworzenia pracowniczego kapitału. Amerykański sektor własności pracowniczej jest na dobrej drodze do tworzenia własnych źródeł kredytowania przedsiębiorstw pracowniczych. W ten sposób świat przemysłu obejmując już tym razem wszystkich pracowników a nie tylko technokratów, zajmuje mocniejszą pozycję w stosunku do świata finansów. Istotniejszych zmian na amerykańskiej drodze do republiki przemysłowej można się spodziewać w niedalekiej przyszłości, gdy tamtejsza własność pracownicza stanie się większą siłą ekonomiczną i polityczną.

P.S. (2014)

Powyższy tekst był pisany w 1994 roku. Ówczesny trend w Stanach Zjednoczonych w kierunku republiki przemysłowej spalił na panewce. Sam rozwój własności pracowniczej nie wystarczył, żeby trend ten utrzymać. Powodem są dalsze rządy ideologii neoliberalnej, która wzmocniła pozycję świata finansów względem świata przemysłu nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Napędzana neoliberalizmem globalizacja spowodowała wzmocnienie i konsolidację świata finansów na poziomie ponadnarodowym, gdzie jego destrukcyjne działanie jest coraz bardziej widoczne i oczywiste. Doczekało się też obszernej analizy i podsumowania w słynnej książce Naomi Klein „Doktryna szoku”²³.

Najbardziej spektakularnymi działaniami przestępczymi międzynarodowego świata finansów są spekulacyjne ataki na waluty krajowe, prowadzące do głębokich międzynarodowych kryzysów gospodarczych a uznawane w ramach ideologii liberalnej za uprawnioną działalność rynkową.

Dzisiaj staje się jasne, że warunkiem unormowania sytuacji gospodarczej świata i uzdrowienia stosunków międzynarodowych jest zmarginalizowanie działalności dzisiejszej międzynarodowej mafii finansowej i uniemożliwienie odrodzenia się podobnego zjawiska w przyszłości.

Koncepcja „Republiki przemysłowej” Veblena jest jednym z dobrze służących temu celowi narzędzi. Narzędziem ważnym chociażby dlatego, że głównym argumentem broniącym neoliberalizmu jest przedstawianie komunizmu jako jego jedynej alternatywy.

²³Wyd. „Muza”, 2008

MY WYGRAMY

"My wygramy, a Zachód przemysłowy przegra. Nic na to nie poradzicie, bo wy w samych sobie nosicie przyczynę waszej przegranej.

Wasze organizacje są taylorowskie, ale co gorsze, wasze głowy są także takie. Wy jesteście przekonani, że aby wasze przedsiębiorstwa funkcjonowały dobrze, trzeba rozróżniać z jednej strony szefów, a z drugiej wykonawców, z jednej strony tych, którzy myślą, z drugiej tych, którzy przykręcają śruby.

My jesteśmy potaylorowcami, my wiemy, że przedsiębiorstwa stały się tak skomplikowane, że przeżycie firmy w środowisku coraz bardziej niebezpiecznym, zmiennym i konkurencyjnym, jest tak problematyczne, że musi ona każdego dnia mobilizować całą inteligencję wszystkich, aby mieć szansę dania sobie rady.

Dla nas zarządzanie to sztuka mobilizowania i włączania całej inteligencji wszystkich dla dobrej pracy przedsiębiorstwa. Ponieważ my, lepiej niż wy, oceniliśmy wymiary nowego wyzwania techniki i ekonomii, my wiemy, że inteligencja kilkunastu menedżerów, choćby byli najzdolniejsi, jest niewystarczająca, aby wyzwaniom sprostać.

Tylko inteligencja wszystkich pracowników przedsiębiorstwa może mu pozwolić na stawienie czoła komplikacjom i wymaganiom nowego środowiska.

Dlatego właśnie nasze wielkie firmy wydają na szkolenie całego personelu trzy lub cztery razy więcej niż wasze, dlatego wewnątrz przedsiębiorstwa prowadzą dialog i dwustronny przekaz informacji, dlatego domagają się sugestii usprawnień od wszystkich i dlatego żądają, aby system szkolny przygotowywał ciągle więcej absolwentów, oświeconych i kulturalnych, niezbędnych dla przemysłu, który musi żywić się ustawicznie inteligencją.

Wasi działacze społeczni, często ludzie dobrej woli, są przekonani, że trzeba chronić człowieka w przedsiębiorstwie. My, jako realiści, myślimy odwrotnie, że ludzie muszą bronić przedsiębiorstw, a one oddadzą im stokrotnie to, co od nich otrzymają. Tak postępując my jesteśmy bardziej społeczni niż wy."

Przemysłowiec japoński
Konosuke Matsushita